

## **„To mówię ja, który wierzę w powrót z wygnania”.** Dziedzictwo i pamięć w autobiograficznej prozie Erwina Kruka

To była nasza ojczyzna. Nie mogliśmy jej pokochać.  
Wieki przeszły, a nas traktowano jak cudzoziemców.

To mówię ja, którego jak trop wilczy wywołała chłodna północ.  
To mówię ja, którego śmierć dogania w śniegach wschodu.  
To mówię ja, którego zachód przyjął na polityczny wiec.

Moi przodkowie nie wspominają południa, tej teatralnej kurtyny,  
Za którą toczyła się gra w braterstwo i miłość.  
To mówię ja, który wierzę w powrót z wygnania.

Wieki przeszły, takie same pozostały reguły gry.  
Pod powieką piasku, my cudzoziemcy, gramy w kości.  
Nikt nam nie przeszkadza. Oslaniają nas coraz wyższe trawy i drzewa.

Erwin Kruk, *Napis* (z tomu *Powrót na wygnanie*)

Twórczość Erwina Kruka, tomy poetyckie i powieści, docenione przez krytykę i wielokrotnie nagradzane, zapewniły mu indywidualne miejsce w literaturze polskiej. Był pisarzem mazurskim, jednym z nielicznych w latach sześćdziesiątych pisarzy, którzy tematykę mazurską widzieli nie przez pryzmat piękna wakacyjnych krajobrazów, możliwości obcowania z przyrodą, ale z punktu widzenia społeczności, dla której była to ziemia rodzinna. Urodził się w Dobrzyniu, niewielkiej wsi w pobliżu Nidzicy, i całe dzieciństwo oraz

lata młodości spędził w południowo-zachodniej części Mazur. W dorosłym życiu mieszkał i pracował jako dziennikarz w Olsztynie, jednak swoje tomy poetyckie, powieści, publikacje prasowe, eseje i prace historyczne, tłumaczenia konsekwentnie poświęcał tematyce mazurskiej.

Wiosną 1980 roku zrezygnował z pracy w redakcji „Gazety Olsztyńskiej”. Zaangażował się w tworzenie struktur NSZZ „Solidarność” oraz w działalność związkową. Przez ponad ćwierć wieku pozostawał bez stałej pracy. To była cena niezależności pisarza. W wyborach 4 czerwca 1989 uzyskał mandat senatora I kadencji z listy Komitetu Obywatelskiego i aktywnie działał na rzecz rozwiązań legislacyjnych, które mogłyby powetować krzywdy ludności miejscowej na Ziemiach Zachodnich i Północnych. W kolejnych wyborach parlamentarnych, mimo wyraźnych zachęt, nie kandydował. Poza pracą pisarską działał w organizacjach twórczych, należał do polskiego PEN Clubu (w latach 1993–1996 był członkiem Zarządu), był jednym z założycieli Stowarzyszenia Pisarzy Polskich i założycielem klubu SPP w Olsztynie. Od roku 1997 był świeckim członkiem Synodu Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego RP.

Jako poeta i pisarz, dziennikarz, a po 1980 roku również jako działacz społeczny, zajął pozycję kluczową w dyskursie dotyczącym tematyki mazurskiej. W Olsztynie i w regionie był postacią znaną i szanowaną. W księdze pamiątkowej, wydanej z okazji 65 urodzin poety, Andrzej Sakson stwierdził: „Niezlomna postawa oraz niekwestionowany talent Kruka powoduje, iż uznawany jest on za »mazurskie sumienie«, za osobę, której głos zawsze brany był pod uwagę, za autorytet moralny”<sup>1</sup>. Reprezentowaną przez Kruka postawę dążenia do prawdy jako nadrzędnej wartości i dawania świadectwa prawdzie Zbigniew Chojnowski porównał do moralno-artystycznej postawy Herberta<sup>2</sup>.

Z pochodzenia Mazur, ewangelik, poprzez doświadczenie własne i rodzinne stał się nosicielem tragedii społeczności pogranicza, z którą wiek XX obszedł się z całym okrucieństwem, na jakie wielka historia pozwala sobie wobec mniejszości. Urodzony 4 maja 1941 roku, osierocony w roku 1945,

<sup>1</sup> A. Sakson, *Erwin Kruk – badacz i działacz mazurski*, [w:] *Z dróg Erwina Kruka. Na 65. urodziny poety*, pod red. Z. Chojnowskiego, Olsztyn 2006, s. 165.

<sup>2</sup> Z. Chojnowski, *Wprowadzenie*, [w:] *Z dróg Erwina Kruka...*, s. 7.

dzieciństwo spędził częściowo u dalszej rodziny, a częściowo w domu dziecka. Okres po wkroczeniu Armii Czerwonej do Prus Wschodnich to czas, kiedy uporządkowane życie wiejskiej społeczności legło w gruzach. Rodzina Kruków próbowała uciekać z Dobrzynia, ale było już za późno. Ojciec został deportowany na Wschód, skąd później dotarła informacja, że zmarł na terytorium Związku Sowieckiego 25 kwietnia 1945 roku. Trzej bracia z matką, początkowo internowani, wracają do domu, gdzie 15 lipca umiera dziadek, 26 lipca matka, a 30 września babcia. Te nieszczęścia naznaczyły całe życie pisarza. Dzień po pogrzebie matki trzech nieletnich braci zostało wypędzonych z gospodarstwa rodziców i zamieszkało u babci. Rodzinny dom władze przekazały rodzinie przesiedleńców. Po śmierci babci bracia zamieszkali u dalszej rodziny. Erwin ukończył szkołę w Elgnówku. Rozpoczął też naukę w Liceum Mazurskim w Olsztynku, skąd trafił najpierw do domu dziecka, a później do internatu w Morągu. Studiował polonistykę na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu, gdzie się ożenił. Po zakończeniu studiów wraz ze świeżo poślubioną małżonką Swietlaną osiedlił się w Olsztynie. Rodzinny Dobrzyń odwiedzał często, rozmawiał z mieszkańcami rodzinnego domu, ale czując się wygnańcem, nigdy już nie przekroczył jego progu.

Pamięć zawsze wyznaczała granice dzieła sztuki. Zarówno jednostkowa pamięć twórców, jak zbiorowa pamięć czytelników tworzyła kontekst pozwalający na jakościową interpretację utworu. W literaturze nowożytnej kategoria pamięci zyskiwała z biegiem czasu coraz bardziej znaczącą pozycję, aby w XX wieku stać się pojęciem kluczowym, wokół którego skupiły się dociekania intelektualne i która sama stała się tematem artystycznej eksploatacji. Literatura piękna przejmowała cechy wypowiedzi autobiograficznej oraz literatury dokumentu osobistego i niemal równocześnie dzienniki, wywiady, wspomnienia awansowały do rangi form literackich o pierwszorzędnym znaczeniu. Wobec zróżnicowania faktów i ich interpretacji w gęstwinie zróżnicowanych narracji historycznych potwierdzanie prawd indywidualnym doświadczeniem stało się skutecznym sposobem pozyskiwania zaufania odbiorcy. W ten sposób pakt autobiograficzny stał się świadectwem prawdziwości świata przedstawionego i podstawą paktu referencyjnego. Jak zauważa Philippe Lejeune, w autobiografii pakt referencyjny i pakt autobiograficzny

występują obok siebie „i trudno jeden od drugiego oddzielić, tak jak trudno oddzielić w pierwszej osobie podmiot i przedmiot wypowiedzi”<sup>3</sup>.

W twórczości Erwina Kruka echa przeżyć osobistych i opowiedzianej przez ich pryzmat tragedii Mazurów były obecne od debiutanckiego tomu poetyckiego *Rysowane z pamięci* (1963) i pierwszej powieści *Drogami o świcie* (1967). W poezji tematyka mazurskich losów w miarę zmiany perspektywy czasowej ulegała w pewnym stopniu uniwersalizacji<sup>4</sup>, chociaż w ostatnich dwóch tomach *Znikanie* (2005) i *Nieobecność* (2015) powraca ton konfesyjny, znany z pierwszych utworów poety. W prozie temat powracał stopniowo, a ewolucja pisarskiego warsztatu zmierzała ku formie powieści osobistej, taki bowiem charakter ma *Kronika z Mazur* (1989), co było wyraźnie związane z sytuacją polityczną. W czasach, gdy cenzura nie pozwalała pisać o tragedii Mazurów, zawiązywanie paktu referencjalnego mogłoby okazać się niebezpieczne dla samej książki. Równocześnie po 1989 roku pisarz poświęca się eseistyce. Jego prace dotyczące historii Mazur i losu Mazurów są wynikiem wielu lat studiów nad przeszłością, ale też potwierdzają autobiograficzną ośnowę wszystkich jego książek. Do tego należy dodać zaangażowanie pisarza w działalność społeczną, zarówno w I kadencji Senatu RP, jak też później w synodzie Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego. W nowym tysiącleciu ukazały się jeszcze wspomniane dwa tomy poetyckie oraz jedyny tom prozy pod skromnym tytułem *Spadek* i jeszcze skromniejszym podtytułem *Zapiski mazurskie 2007–2008*.

W rozległym dorobku pisarskim Erwina Kruka tom *Spadek* zajmuje miejsce szczególne. Z założenia jest to raptularz obejmujący okres od lipca 2007 do sierpnia 2008 roku. W 2009 roku książka ukazała się nakładem wydawnictwa Retman w Dąbrównie, specjalizującego się w problematyce regionalnej. Podtytuł *Zapiski mazurskie 2007–2008* nie tylko wskazuje na chronologię i charakter dziennika, ale też jednoznacznie kieruje uwagę czytelnika ku tematyce mazurskiej. Jest to perspektywa autorska, chociaż większa część narracji dotyczy warmińskiego Olsztyna, a zwłaszcza mieszkania pisarza, który z tej perspektywy postrzega rzeczywistość i czas.

<sup>3</sup> P. Lejeune, *Wariacje na temat pewnego paktu. O autobiografii*, Kraków 2001, s. 47.

<sup>4</sup> K.D. Szatrawski, *O wierszach Erwina Kruka*, „Borussia” 1991, nr 1, s. 68.

Mazury i Warmia – rozróżnienie, ugruntowane historycznie, religijnie i tożsamościowo, to również dychotomia definiująca osobistą przestrzeń pisarza, który wielokrotnie podkreślał odmiennosc tych obszarów. Mazury to kraina rodzinnej przeszłości i dzieciństwa – utracony dom rodzinny w Dobrzyniu, dziesięć lat spędzone w domu ciotki w Elgnowku, lata licealne w Morągu. Z Mazurami związane są wszystkie, dobre i złe, wspomnienia tego okresu. Mazury są krainą przeszłości, często nieznaną, domagającą się poznania i rekonstrukcji. Warmia, uobecniająca przede wszystkim przez Olsztyn, to przestrzeń, w której Swietłana i Erwin Krukowie znaleźli po studiach pracę i mieszkanie, to miejsce urodzenia dzieci: syna Tomasza Jordana i córki Elizy, to wreszcie teraźniejszość i codzienność, w której pisarz znajduje oparcie dla wypraw w czasie i w przestrzeni.

W poezji i w prozie Erwina Kruka pamięć jest jedną z kategorii kluczowych. Już tytuł debiutanckiego zbioru wierszy *Rysowane z pamięci* (1963) wyraźnie wskazuje na świadomość źródła poetyckiej inspiracji. Od początku jest to pamięć osobista, prywatna, którą autor dzieli się świadomie i nie tracąc kontroli nad zakresem tego, co zostaje uzewnętrznione. „Wędrownik od pogańskich modlitw i staropruskich wierzeń, / dziewczynę przyprowadziłem prześwitującą kredowo w powietrzu” (*Rysowane z pamięci*, s. 7) – oświadcza w otwierającym tom wierszu *Nawiedzanie krajobrazów*. Pamięć poety, z założenia niepoddająca się uogólnionym wizjom oficjalnej historii, już we wczesnym okresie twórczości była wyraźnie sprzeczna z propagandowymi hasłami o „ziemiach odzyskanych”. W wierszu *Sen ze snu* z przedostatniego tomu poezji *Znikanie* (2005) poeta stwierdzi: „Ze wszystkich mych bagaży / Najcięższa była pamięć”. Można to jednak rozumieć również jako pamięć niepełną, uzupełnianą i dopowiadaną. Wiele lat autor tych słów poświęcił poszukiwaniu informacji, które mogłyby uzupełnić brakujący przekaz pamięci rodzinnej. Relacje o spotkaniach ze świadkami pamiętającymi rodziców i ów świat, z którego w czwartym roku życia bracia zostali wypędzeni, można znaleźć w felietonach, a nawet w wierszach.

Potrzeba poznania i uporządkowania wiedzy o przeszłości własnej i najbliższych wynika z konieczności odniesienia do własnego dziedzictwa kulturowego. W powojennej rzeczywistości nie było to oczywiste. Oficjalna polityka, wbrew oficjalnym zapewnieniom o ideologicznie umotywowanym szacunku do tradycji ludowych, w działaniach praktycznych zmierzała raczej

do homogenizacji tradycji i powolnego wypierania regionalizmów jako elementów kultury bezpośrednio powiązanych z tradycyjnymi wartościami. Problem pamięci i jej braku, związanej z tym tożsamości niepełnej, zawieszanej w przestrzeni domysłów i niejasnych wspomnień, stał się jednym ze źródeł poetyckiego światopoglądu Erwina Kruka<sup>5</sup>. Metafora wygnania, wszechobecna w jego prozie, oraz relacje o symbolicznym przełamywaniu wydziedziczenia podejmowane w esejach i prozie autobiograficznej są systemem spójnym, który od doznanych w dzieciństwie krzywd prowadzi do zrozumienia mechanizmów społecznych i kulturowych.

Tak rozumiane próby odzyskiwania pamięci rodzinnej i odbudowywania na tym fundamencie własnej tożsamości były naturalnie powiązane ze świadomością wydziedziczenia. Utrata rodziców i dziadków w dzieciństwie, a jeszcze później starszego brata, który utonął podczas kąpieli w stawie, utrata rodzinnego domu, który jak wiele mazurskich domów został zajęty przez przesiedleńców z przedwojennych kresów wschodnich, stały się doświadczeniem traumatycznym, które zdominowało postawę absolwenta polonistyki toruńskiego UMK. Wobec jednak całej traumy, doświadczonych nieszczęść i niepowetowanych strat, wobec niemożności racjonalnego wyjaśnienia znanych faktów poeta nie tworzy mitu. Jako chrześcijanin i jako racjonalista nie szuka odwetu ani nie próbuje oskarżać. Skoro nikt nie może mu zwrócić rodziców, próbuje odzyskać tytułowy spadek, czyli to, co rodzice mogliby mu przekazać i co on sam może przekazać swoim dzieciom.

W Dobrzyniu nadal stoi dom, w którym na świat przyszedł Erwin Kruk. Po tym, jak dzień po pogrzebie matki trzej bracia zostali wyrzuceni z rodzinnego domu, a gospodarstwo zostało przejęte przez nowych osiedleńców, pisarz nie przekroczył już jego progu. Nawet do nadziei na sprawiedliwe zakończenie batalii o spadek Erwin Kruk podchodził z dystansem. W wielu fragmentach *Spadku* pisał wprost, że nadziei nie ma, ale dopóki przedsięwzięcie nie niesie wysokich kosztów, warto je podjąć. Choćby dla zasady, albo po to, by potomności przekazać kompletne

---

<sup>5</sup> K.D. Szatrawski, *Pamięć i myślenie. Poszukiwanie tożsamości jako gest etyczny w twórczości poetyckiej Erwina Kruka*, [w:] *Studia i szkice o literaturze współczesnej*, pod red. A. Staniszewskiego, Olsztyn 1992, s. 95.

dokumenty potwierdzające życie i śmierć rodziców. Marzenie o przekazaniu spadku po rodzicach dzieciom i wnukom nie jest formułowane wprost, chociaż opisy relacji rodzinnych pozwalają czytelnikowi samodzielnie dojść do wniosku, iż takie właśnie zakończenie historii gospodarstwa Kruków w Dobrzyniu byłoby najbardziej uczciwe. Ale – jak wyznaje poeta w imieniu własnym i młodszego brata – „Dobrzyń to miejsce, z którego nas wygnano. To miejsce naszej traumy” (*Spadek*, s. 234).

Główny wątek to starania dwóch braci o przyznanie spadku po rodzicach i prawa dziedziczenia gospodarstwa, ziemi i domu, w którym przyszli na świat. Kolejne etapy procedury przebiegają zgodnie z rytmem i literą prawa. Synowie występują o akty zgonów rodziców, o sądowe potwierdzenie prawa dziedziczenia. W końcu jednak sąd nie może przyznać spadku z powodu pominięcia w rejestrach notarialnych zapisów o przedwojennych właścicielach gospodarstw na Mazurach. W korespondencji braci padają argumenty wskazujące na brak dobrej woli i na obowiązek poprawienia błędów w aktach, tu jednak pojawia się opór. Erwin ogranicza się do wspierania młodszego brata w wysiłkach podejmowanych „przecież nie na złość urzędnikom. Wiadomo jednak, że oni obciążeni są powojennym dziedzictwem. Urzędnicy, jak to w zwyczaju, bronią nie tylko siebie, ale też decyzji swoich poprzedników. W sumie bronią całego PRL-u. A skoro tak, to także tego, co robiły na tych terenach wojskowe komendantury sowieckie i NKWD” (*Spadek*, s. 259).

Historyczne zaszłości sprawiają, że również w Rzeczypospolitej Polskiej dziedzictwo nie zawsze może być dziedziczone. Zapisków mazurskich z lat 2007–2008 nie kończy jednak rezygnacja ani poczucie bezsilności. Ryszard kontynuuje spór z wydziałem geodezji o przywrócenie zapisów w księdze notarialnej, co mogłoby się zakończyć przyznaniem spadku. Postawa Ryszarda, którą starszy brat wyraźnie ceni i wspiera jako bliską, jest postawą optymistyczną, postawą przeciwstawiania się silniejszemu w poczuciu własnej racji.

Konstrukcję *Spadku* ujmują w ramę dwie sceny o symbolicznym znaczeniu. Autobiograficzna zawartość poddana zabiegowi konstrukcyjnego nałożenia na schemat opowieści staje się swoistym modelem myśli i pełni podobną rolę, jak metafora w literackiej fikcji. Jeżeli jedną z funkcji



pamięci jest porządkowanie zapisów i faktów<sup>6</sup>, to pamięć pisarza staje się mechanizmem konstruowania rzeczywistości przedstawionej.

Zapiski zaczynają się w chwili, gdy pod nieobecność pisarza dzwoni dziennikarz z prośbą o komentarz pisarza do słów premiera na temat polskiej racji stanu, wypowiedzianych w Nidzicy i w Nartach<sup>7</sup>. Kiedy ukazuje się wywiad, pisarz zauważa, że nikt ze znajomych nie reaguje. Jediną reakcją jest telefon od brata z Gdyni, który zapowiada swój przyjazd z zamiarem odzyskania prawa do rodzinnego domu. Tytułowy spadek, siedemnastohektarowe gospodarstwo w Dobrzyniu, staje się celem szeregu działań prawnych. Okazuje się, że nie ma dokumentów rodziców pisarza. Zanim możliwe będzie postępowanie spadkowe, najpierw bracia Krukowie muszą wystąpić o odtworzenie aktów urodzenia i aktów zgonu rodziców. Wizyty w archiwach, poszukiwanie dokumentów, a w końcu batalia o sprawiedliwość, która nie chce się pogodzić ze stanem prawnym.

Zmagania z sądowymi i urzędowymi procedurami okazały się przecież doświadczeniem cennym. Wspólne podróże do Nidzicy, gdzie toczyło się postępowanie sądowe, sprawiły, że bracia spędzali ze sobą więcej czasu. „Na starość wróciliśmy do dziecięcych lat. Jesteśmy bliżej siebie. Przez lata krążyliśmy po różnych orbitach. Zbliżyły nas marzenia o domu. Nie mieliśmy dokumentów, nie mieliśmy niczego. [...] do 1953 roku było tak, jakby nas nie było. Nie mieliśmy potwierdzenia naszej obecności. To tamtego roku wiosną ciocia Ida odtworzyła w nidzickim sądzie nasze akty urodzenia” (*Spadek*, s. 258).

Scena zamykająca opowieść ponownie przenosi przeszłość w przestrzeń metafizyczną. Przywraca tym samym porządek, który zakłóciła polityczna debata o możliwości zwrotu majątków przejętych w 1945 roku. W drodze

<sup>6</sup> Por. G. Butzer, *Metaforyka pamięci*, [w:] *Pamięć zbiorowa i kulturowa. Współczesna perspektywa niemiecka*, pod red. M. Saryusz-Wolskiej, Kraków 2009, s. 197.

<sup>7</sup> W wypowiedzi dla „Gazety Wyborczej” z 31.07.2007 pisarz powiedział m.in.: „Przeczytałem w gazetach, że 170 obecnych obywateli niemieckich złożyło wnioski o zwrot majątku na Warmii i Mazurach. Ale czy są to roszczenia niemieckie? Nie wiem. Wiem, że kiedy występują z roszczeniami jednoznacznie polityczne organizacje, jak np. Powiernictwo Pruskie, hałaśliwe i nie służące polsko-niemieckiemu pojednaniu, to wtedy można mówić, że są to roszczenia niemieckie [...]. Gdy w grę wchodzi odzyskanie własności, można mówić tylko o właścicielach, niezależnie od narodowości”.



powrotnej z Nidzicy bracia odwiedzają Dobrzyń, gdzie na grobie matki zapalają znicze. Starszy mężczyzna, który orał traktorem pobliskie pole, mieszkaniec sąsiedniej wsi, pamiętał rodzinę matki. Ryszard „ostrożnie rozglądał się wokół, jakby nie dowierzając, że nic się już nie odmieni i że cały nasz spadek jest tutaj. Ale zaraz pojawiła się refleksja, że przyszedłem nie do umarłych, ale do oddalonych, którzy bez własnej woli wcześniej i pośpiesznie musieli odejść z mojego dzieciństwa” (*Spadek*, s. 268). Scena na uprzątniętym z zarośli wzgórz cmentarnym, na którym uporządkowano także groby i odnowiono zatarte napisy na kamieniach, odnosi się do miejsca, o którym 30 lat wcześniej poeta napisał wiersz *Napis*, opublikowany w tomach *Powrót na wygnanie* (1977) i *W cieniu* (1988). Wiersz kończy obraz zapomnianego cmentarza: „Pod powieką piasku, my cudzoziemcy, gramy w kości. / Nikt nam nie przeszkadza. Osłaniają nas coraz wyższe trawy i drzewa”. Obraz cmentarnego wzgórz, na którym odwiedzający są z daleka widoczni, może być odczytany jako kolejny znak wiary w powrót z wygnania.

*Spadek* Kruka jest znacznie więcej niż tylko przykładem uzupełniania się perspektywy tożsamościowej i prawdziwościowej, jest precyzyjnie skomponowaną opowieścią, mówiącą o faktach ale umiejętnie dozowanych, przekształconych w wywód o uniwersalnym, dyskursywnym charakterze, który trudno byłoby podważyć czy odeprzeć. Z genologicznego punktu widzenia jest to tekst autobiograficzny, spełnia bowiem wszystkie warunki biografii, przy czym bezpośrednio przedstawiony porządek chronologiczny odnosi się do jednego roku zapisków, a wcześniejsze losy autora wraz z informacjami o dociekaniu prawdy zostały w nim opowiedziane w dygresyjnych wtrąceniach o charakterze retrospektywnym i dyskursywnym. Dzięki powiązaniom z przedstawianymi wydarzeniami nabierają swoistego, częściowo eseistycznego, częściowo reportażowego charakteru. Jednym z licznych przykładów takiego przenikania perspektyw jest poszukiwanie wpływu warunków historycznych na postawę własną i postawy najbliższych, a następnie uogólnienie tych spostrzeżeń i poprzez wskazanie na trwałe mechanizmy, wydobycie ich uniwersalnego wymiaru.

Zdaję sobie sprawę, że na skutek wydarzeń losowych, jakie mnie dotknęły i prowadziły przez życie, nie nabyłem tradycji właścicielskiej. Również

Świeta nie ma ani domku, ani ziemi w Białowieży. Tam tylko mieszkają wspomnienia [...] A czy to, że przez ćwierć wieku, aż do emerytury nie miałem w Olsztynie stałej pracy, nie wiąże się z moim brakiem umiejętności przystosowania się? Trudno się do tego przyznać. W głębi serca jednak wiadomo, że ciśnienie czasu było takie, jakby o nic więcej nie chodziło, ale o wychowanie ludzi z hotelu, z delegacji służbowej, czyli wykorzenionych z wielowiekowej tradycji (*Spadek*, s. 148).

W zgodzie z podtytułem zapiski stały się dziennikiem intelektualnym, w którym echa namysłu nad własnym życiem i nad relacjami ze światem mieszczą się już poza świadectwem, wyznaniem i wyzwaniem, będącymi biegunami przestrzeni autobiograficznej. Małgorzata Czermińska, wyłączając esej poza ramy autobiograficznego trójkąta, wyjaśniła, że nie mieści się w nim esej, którego konstytutywnym elementem jest refleksja, myśl, ponadindywidualna rzeczywistość kultury<sup>8</sup>. Należy zauważyć, że wcześniejszym doświadczeniem i stylistycznym punktem wyjścia dla książki *Spadek* była eseistyka powiązana z wątkami autobiograficznymi, którą Erwin Kruk publikował jako cykl *Z mazurskiego brulionu* na łamach „Pomeranii” (1987–1989, 1994–2000) i „Gazety Olsztyńskiej” (1998–2003), a także w „Myśli Protestanckiej” i „Kartkach Mazurskich”. W esejach tych opierał się na wynikach badań historycznych, często powiązanych z dociekaniem dotyczącymi własnej przeszłości rodzinnej, której poszukiwał w rozmowach z mieszkańcami wsi, oraz na związanych z nimi przeżyciach i przemyśleniach.

Precyzyjna konstrukcja spowodowała, że autor pominął w narracji *Spadku* szereg wątków i objaśnień, które choć interesujące pod względem faktograficznym, nie pozwoliły się nagiąć do założenia formalnego. Fragmenty te, wzbogacone o dodatkowe informacje i wyjaśnienia, pisarz opublikował w dwóch kolejnych rocznikach „Almanachu” (z 2015 i 2016 roku), wydawanego przez Oddział Stowarzyszenia Pisarzy Polskich w Olsztynie. Skomponowane niemal dekadę później teksty są wyrazem świadomości porażki i utraty.

---

<sup>8</sup> Por. M. Czermińska, *Autobiograficzny trójkąt: Świadectwo, wyznanie i wyzwanie*, Kraków 2000, s. 17.

Teraz coraz dotkliwiej powraca do mnie pytanie: Gdzie są moje Mazury? Moje Mazury, których obraz wyrócił się na nice? Tych ludzi, których znałem w chłopięcych latach – nie ma. Nie ma także tych, którzy byli w okolicy, gdy mieszkałem u krewnych w okolicach Olsztyńka. Od dawna Mazury stały się krainą opustoszałą, Żywą tylko w mojej pamięci i wyobraźni, w moim piśnaniu. Moje Mazury skazane są na zniknięcie (*Moja krzątania wokół domu*, s. 14).

W tekście *Moja krzątania wokół domu*, opublikowanym w „Almanachu” z 2015 roku, wyjaśniał, jakie były źródła jego wiedzy o przeszłości. Przez dziesięciolecia pozbawiony zasadniczej części pamięci rodzinnej, pisarz układał z dostępnych mu faktów obrazy przeszłości regionu i rodzinnego Dobrzynia. Brak wielu faktów uzupełniał ogólną wiedzą historyczną, jednak nie mogło to wynagrodzić braku zakorzenienia. Przełom nastąpił po 1989 roku, kiedy upadek muru i otwarcie granic umożliwiło nostalgiczne powroty dawnych mieszkańców wsi. Niektórzy dzielili się wspomnieniami dającymi szansę rekonstrukcji obrazów utraconego dzieciństwa. Takim szczęśliwym przypadkiem okazało się spotkanie z Bringfriedem Grontzkim, którego rodzina, ewakuowana na zachód jeszcze przed ofensywą Armii Czerwonej, nie przeżyła gehenny 1945 roku. Matka Bubiego spełniła przy narodzinach poety funkcję położnej. To dzięki jego relacji (nie bezpośredniej, lecz opartej na wspomnieniach starszych siostr) Erwin Kruk mógł opowiedzieć o swoich narodzinach tak, jakby je znał z relacji rodzinnej. Ale to oczywiście nie może powetować wszystkich lat, które poeta przeżywał bez rodziców i bez wiadomości o nich.

Kto, jak ja, wychował się poza rodzinnym domem, skazany jest na długie szukanie wiedzy o sobie i swych nieznanach przodkach. Samotność temu nie sprzyja. Krewni – nawet tak dobrzy jak ciotka Ida i jej rodzina – nie zastąpią rodziców. To, że inni mieli rodziców, dziadków i rodzinne domy, opowiedziane przez dorosłych historie, było dla mnie w chłopięcych latach czymś zadziwiającym. Możliwe nawet, że czując żal do świata, który tak wcześnie obdarzył mnie samotnością, oddalałem się od tych, którzy opowiadali swoje dzieje. Wiadomo, że ich życie to nie moja historia (*Moja krzątania wokół domu*, s. 19).

Fakt, że odzyskanie informacji o rodzinnej przeszłości stało się możliwe w ostatnich latach życia pisarza, w kontekście *Spadku* wydaje się również znaczący. W zamykającej *Spadek* scenie na cmentarzu w Dobrzyniu poeta przywołuje „westchnienie z wiersza Tadeusza Różewicza »Ciężko jest być pasterzem umarłych«” (*Spadek*, s. 268). Odwaga, z jaką pisarz opowiada się po stronie wartości, ma swoją cenę. Każde wspomnienie, jakie po latach przywraca swymi dociekaniem, każda internalizacja cierpienia członków najbliższej rodziny jest dla poety ponownym przeżyciem traumy. Może to być przeżycie wyzwalające, jednak na pewno nie jest obojętne. To, co przez lata było domysłem, dzięki spotkaniom ze świadkami rodzinnej przeszłości staje się faktem przeżywanym. Obcy ludzie przynoszący wieści z przeszłości są niczym posłańcy od Nieobecnych. O ich znaczeniu świadczy też fakt, że swoim spotkaniem z Bubim Grontzkim poeta poświęcił trzy wiersze *Dodatek do życiorysu* z tomu *Znikanie* (2005), *Opowieść z Dobrzynia* i *Rozmowa z 29 marca 2007 roku* z tomu *Nieobecność* (2015).

Mozaikowy i niepełny obraz przeszłości, który w debiutanckich wierszach był źródłem ontologicznego napięcia, w *Spadku* stał się punktem centralnym świata przedstawionego, wokół którego obracają się historie oraz opowieści bliskie i odległe, poszukiwanie wiedzy o przeszłości i projekcje przyszłości znajdujące ucieleśnienie w obrazach relacji z dziećmi i wnukami. Brat Ryszard przyjeżdża z córką. Pisarz, podejmując próbę odzyskania spadku po rodzicach, spogląda ku swoim dzieciom. Spadek jest nie tylko tym, co otrzymujemy od rodziców, ale też tym, co możemy pozostawić naszym dzieciom. Z braku możliwości odzyskania majątku tym, co udaje się odzyskać, jest pamięć i właśnie tę pamięć można przekazać dzieciom. Spadkiem staje się książka podsumowująca proces odzyskiwania pamięci, spuścizna duchowa i równocześnie bagaż tożsamościowy.

W swojej eseistyce Erwin Kruk łączył wiedzę o przeszłości, doświadczenie osobiste i namysł nad wartościami. Wykład wygłoszony 1 czerwca 2016 roku w auli Centrum Konferencyjnego podczas uroczystości nadania tytułu Doktora Honoris Causa Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego rozpoczął słowami: „Zawsze uczestniczymy w różnych formach kultury, korzystamy z jej dziedzictwa i wartości”. W dalszej części wykładu rozwinął wizję kultury regionalnej, którą w przyszłości zbudują pokolenia już zakorzenione.

Tym, co wyróżnia *Spadek* na tle innych książek Erwina Kruka jak i prozy dokumentu osobistego, jest precyzyjna konstrukcja wątków, ich proporcji i symboliki, co w rezultacie służy zakresleniu obszaru znaczącego w kontekście nie tylko tytułowego spadku, ale także szeroko pojmowanego dziedzictwa – osobistego i społecznego. Spadek, jako sprawiedliwe prawo dziedziczenia, okazuje się w tym ujęciu pretekstem do szerszego spojrzenia na spuściznę, z jaką pisarz mierzył się przez całe życie. Osobista pamięć i uogólnione doświadczenie społeczne, oficjalnie przekreślana historia i rekonstrukcje oparte na poszukiwaniach i opowieściach odsłaniały przed pisarzem zapomniane i nieobecne dzieciństwo. Dziedzictwo pamięci okazuje się jedyną spuścizną, na jaką mogą liczyć Mazurzy, mniejszość, która nie wyjeżdżając z rodzinnego kraju, z dnia na dzień stała się obca i niepożądana. Jest to tym bardziej bolesne, że ta sama rdzenna ludność mazurska doznawała wyobcowania i marginalizacji, kiedy Mazury były częścią Prus Wschodnich.

Kultura od zarania dziejów oparta była na zbiorowej i indywidualnej pamięci. Pismo utrzymywało to, co w indywidualnej perspektywie mogłoby ulec przeinaczeniu lub zatarciu, jednak to pamięć była osią, wokół której kształtowało się rozumienie świata, drugiego człowieka i siebie. Bez pamięci tożsamość mogłaby być zaledwie maską, przypadkowym kostiumem. Pamięć indywidualna i społeczna decyduje o przynależności kulturowej oraz systemie uznawanych wartości i sama staje się w ten sposób wartością. W wierszach i prozie Erwina Kruka echem katastrofy towarzyszy wiara w lepszą przyszłość. Pamięć nieszczęść wyzwała dążenie przetrwania. *Spadek* dostarcza tej wierze uzasadnienia.

## Bibliografia

- Butzer G., *Metaforyka pamięci*, [w:] *Pamięć zbiorowa i kulturowa. Współczesna perspektywa niemiecka*, pod red. M. Saryusz-Wolskiej, Kraków 2009.
- Chojnowski Z., *Wprowadzenie*, [w:] *Z dróg Erwina Kruka; Na 65. urodziny poety*, pod red. Z. Chojnowskiego, Olsztyn 2006.
- Czermińska M., *Autobiograficzny trójkąt: Świadectwo, wyznanie i wyzwanie*, Kraków 2000.

- Kruk E., *Drogami o świecie*, Olsztyn 1967.
- Kruk E., *Kronika z Mazur*, Warszawa 1989.
- Kruk E., *Moja krzątania wokół domu: Fragment*, „Almanach” 2015, pod red. K.D. Szatrawskiego, Stowarzyszenie Pisarzy Polskich, Oddział Olsztyn.
- Kruk E., *Moja krzątania wokół domu: Fragment drugi*, „Almanach” 2016, pod red. K.D. Szatrawskiego, Stowarzyszenie Pisarzy Polskich, Oddział Olsztyn.
- Kruk E., *Nieobecność*, Olsztyn 2015.
- Kruk E., *Rysowane z pamięci*, Olsztyn 1963.
- Kruk E., *Spadek. Zapiski mazurskie 2007–2008*, Dąbrówno 2009.
- Kruk E., *Znikanie*, Olsztyn 2005.
- Lejeune P., *Wariacje na temat pewnego paktu. O autobiografii*, Kraków 2001.
- Sakson A., *Erwin Kruk – badacz i działacz mazurski*, [w:] *Z dróg Erwina Kruka; Na 65. urodziny poety*, pod red. Z. Chojnowskiego, Olsztyn 2006.
- Szatrawski K.D., *O wierszach Erwina Kruka*, „Borussia” 1991, nr 1.
- Szatrawski K.D., *Pamięć i zmyślenie. Poszukiwanie tożsamości jako gest etyczny w twórczości poetyckiej Erwina Kruka*, [w:] *Studia i szkice o literaturze współczesnej*, pod red. A. Staniszewskiego, Olsztyn 1992.

## Streszczenie

Erwin Kruk (1941–2017), wybitny pisarz mazurski, autorytet moralny i działacz społeczny, obok poezji i prozy artystycznej pozostawił bogaty wybór eseistyki związanej z historią kultury mazurskiej. Szczególną pozycję w jego dorobku zajmuje *Spadek. Zapiski mazurskie 2007–2008*. Jest to zapis próby odzyskania majątku przejętego po śmierci rodziców na mocy dekretów obowiązujących po wojnie. Walka o odzyskanie domu okazuje się drogą do odzyskania pamięci rodzinnej, rekonstrukcji zdarzeń i dokumentów, które przywracają poczucie ciągłości rodzinnej i społecznej historii. Wartości artystyczne opowieści Kruka sprawiają, że wymowa zapisków wykracza poza konwencjonalne formy biografizmu, łącząc przekaz emocjonalny i intelektualny z zawartością symboliczną.

**Słowa kluczowe:** Erwin Kruk, pamięć, tożsamość, Mazury, autobiografia